



Rok 17.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fenigów,
z odnośnieniem do domu 1 mk. 25 fen.
„WIELKOPOLANIN“ wychodzi co tydzień.

Poznań, czwartek 16 marca 1899.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY: od wiersza drobnego 25 fenigów.
REKOPISÓW się nie zwraca.

Nr 62.

Wiece

ojców rodzin miasta Poznania odbędzie się 19 b. m. w niedzielę o 6 wieczorem na sali Bazarowej w sprawie prywatnej nauki języka polskiego. Na wiecu tym przedstawia mówcy uproszeni ze wszystkich sfer społeczeństwa żal ojców rodzin i całego ogółu do władz, które szlachetnym osobom udzielającym bezpłatnie lekcji języka polskiego dzieciom szkolnym, grożą za to karami pieniężnymi, odnośnie więzieniem. Opinia pojąć nie może, że poświęcenie tak szlachetne ma uchodzić za przestępstwo karygodne i spodziewamy się, iż rezolucje, które bez dyskusji zapadną na wiecu, przekonają kogo należy, że przy całym spokoju, którym się odznacza społeczeństwo nasze, potrafi ono w sposób odpowiedni dać wyraz swemu niezadowoleniu lub nawet oburzeniu i użyć wszelkich środków legalnych w celu obrony swych praw konstytucyjnych.

Zachęcamy ojców rodzin, żeby jak najliczniej na wiecu się stawili.

Wiecew takich powinno się odbyć jak najwięcej.

W interesie wieca wykład ludowy Towarzystwa Mickiewicza nie odbędzie się, za-co należy się uznanie urządzającym, który w tym razie ustępują miejsca ważniejszej sprawie bieżącej.

Z miasta, d. 14. 3. 1899.

Jako ojciec rodziny, dziękuję kochanemu „Wielkopolaninowi“, że stanął w obronie tych pań, które starają się, aby nasze dzieci docna nie pogłupiały. Niech szanowna redakcja z listu mego nic nie skreśla, choćby tam to i owo wyrażenie nie przypadło wszystkim do gustu. Mówię tedy wyraźnie, że bez pomocy szlachetnych osób dzieci nasze docna pogłupiałyby. Boli więc mię bardzo — a nie o jednej, lecz o kilkunastu słyszałem — że mają płacić po 100 marek kary za to, że dziatki nasze znalazły opiekę u nich i oświecenie.

W szkole wszystko „daję — daję“ — a nasze dziecko myśli po polsku, boć w domu tylko po polsku się mówi. Jakim sposobem taki dzieciak nie bardzo często rozwinięty, często poszturchiwany, często łzony, ma pojąć katechizm, ma pojąć wiarę! Żal się Boże! Co która matka nabożniejsza, a więcej czasowa i trochę nauczała, sama dzieckiem się zajmie i poucza wieczorami. Aleć rzadko to bywa, bo jednak trudno myśleć o nauce, kiedy dzieci nie ma i różnych lat. Oprac musi rzemieślniczka i męża i dzieci, stawy nagotować, izbę umieścić, sama za wszystkim chodzić — a kłopot codzienny, boć się nam nie przelewa — więc trudno jeszcze o nauce myśleć. A ojciec! Od rana do wieczora na zydłu — albo przy warsztacie. — Nie narzekam na pracę, bo pracować każdy musi, ale i ojcu nie tak łatwo myśleć o poduczeniu dziecka — a każdy z nas

ma tyle rozsądzenia, że widzi i rozumie, że w głowie dziecka albo pustki, albo taki „warwar“, że strach. Żle to bardzo źle! Pana Boga dzieciak nie pochwali, bo na to nikt wagi nie kładzie. Zdanie z katechizmu toć dzieci powtarzają — ale spytaj się, czy rozumieją, wtedy dzieciak wytrzeszczy oczy i nie wie ni „be“ ni „me“, ni w prawo ni w lewo.

Myślę tedy sobie że tak jest nie dobrze, a będzie jeszcze gorzej, skoro ustanie ta opieka szlachetnych osób i ten starunek, aby jakiś ład w głowach dzieci zaprowadzić. „Wielkopolanin“ raz po raz podaje, że zdziwienie wśród młodzieży wzrasta — i prawdę powiedziawszy tak też jest, boć się własnym okiem na niejedno patrzy. Toć niby i ministrowie, co sądzą o nich, że nie byle jakie głowy, przyznają, że źle. Myślę tedy tak, że jeśli ministrowie przyznają, to trzeba się do nich udać, ale nie jeden, albo dwóch, ale kupą, tysiącami, z prośbą, aby nie karano tych, którzy się zajmują dziatwą i starają się, aby dziecko nie wiedło jako kwiat niepodlewany, ale się rozwijało dobrze, jako kwiat pod ręką ogrodnika. To i Pan Bóg będzie miał pociechę, a myślę, że i państwo niemieckie nie wyjdzie na tem źle, że będzie miało Polaków mądrych i religijnych, a nie głupich wartogłowów i bez wiary. Wartogłów przy ładasposobności zrobi głupstwo, a człowiek bez Boga w sercu jużci, że dobrym poddanym ani obywatelem nie będzie.

Słyszę, że cesarz niemiecki bardzo dbały, aby wiara w narodzie nie upadła — toć może nie najgorzej byłoby i cesarzowi przesłać grzeczną i uniżoną prośbę, aby też spojrzął, czy jego rządcy u nas tak gospodarzą, jak to po jego myśli. Cesarz to najwyższy gospodarz w państwie i pewno chętnie się dowie, co i jak się dzieje. Słyszę, że cesarz otrzymuje dużo prośb i pisań, czemużby i naszego pisanie nie miał przyjąć?

Radźcie panowie — i myślcie jakby to zrobić.

R. K., rzemieślnik.

(Już pomyśleliśmy o tem. Przypisek Redakcyi.)

Walne zebranie

Prezesów i Delegatów Kółek rolniczych odbyło się wczoraj w południe na sali Bazaru a zagał je Patron tychże Kółek p. Maksymilian Jackowski powitaniem licznie przybyłych członków ze wszęch stron całego W. X. Poznańskiego, a potem przemową, wyrażającą radość z tego liczego i chętnego przybycia, co jest dowodem, że stan właścicieli włościańskich nabył przekonania o błogiem działaniu Kółek i korzyści, jakie na zebraniach lokalnych odnieśli i odnoszą.

Na sekretarzy powołał p. Patron pp. Józefa Żychlińskiego z Gorazdowa i Michała Nowaka prezesa Kółka z Montw. Na ławników poprosił p. Patron pp. X. proboszcza Wiśniewskiego z Czacza, X. prob. Zmizdińskiego, wiceprezesa S. Radońskiego, gospodarzy i prezesów Kółek J. Gąszczaka oraz Pawlaka.

W roku bieżącym dwa Kółka obchodzą 25 letni jubileusz istnienia i to kostrzyńskie i wróblewskie. Prezesem pier-

wszego jest p. Seweryn Radoński, a drugiego p. St. Kurnatowski, obaj od początku istnienia tychże Kółek. P. Patron podniósł postępek i działanie tychże Kółek, a p. Radoński wyraził podziękowanie za to uczczenie.

Przez śmierć utraciły Kółka członków następujących: s. p. prob. Matuszewskiego, Joachima Jarochońskiego, dr. Józefa Stasińskiego, Kunickiego, Jundego Napierale, A. Heyduckiego, P. Cieplińskiego, J. Taborskiego, Szyszkę. P. Patron wniósł, aby ich pamięć uczczono przez powstanie z miejsc, co się stało.

Zabrał potem głos p. Sobiech z Kółka kościańskiego i odczytał własny wypracowany wykład: „O najgłówniejszych pokarmach roślinnych“. Wykład ten był bardzo starannie i z wszelką znajomością rzeczy opracowany, a omawiał rozwój roślin i sposoby, jakich użyć należy by roślinom dopomódz do wzrostu. Za odczyt ten podziękowano prelegentowi. Po odczycie nastąpiła pogadanka, w której redaktor „Poradnika Gosp.“ pouczał jeszcze zebranych aby nie dali się wciągnąć przez niesumienne agentów obcych do zakupu mało wartościowych nawozów sztucznych. Wielu w ten sposób oszukanych podało rzecz tę do sądu i ajencji, którym nie za to nie zapłacono, byli potem zniewoleni towar ten ofiarowany po 4 mrk. centnar, a mający wartości 40 fen. odebrać na miejscu.

W pogadance jeszcze kilku gospodarzy głos zabierało dowodząc, że z tym przedmiotem należycie są obeznani.

Następnie przemawiał p. Sulerzyski „O koniach zimnokrwistych“. Są to konie mające nogi mocne, krzyże grube, w łopatkach szerokie, a zdatne do najcięższej pracy. Takich koni właśnie nam potrzeba, a rządowi także, bo z nich wybierać może konie zdatne do artylerii i pociągów.

Jako delegaci z Prus Zachodnich przybyli na 3 dniowy czas zebrani Kółek i Tow. rolniczego, dwaj delegaci pp. Jaworski i K. Skórzewski. Pan Jaworski powitał zebranych w kilku serdecznych słowach, wyrażając radość swą z liczego zebrania.

Wygłosił potem p. redaktor Brownsford wykład: „O Spółkach drenarskich“. Dał ogólny pogląd na przyrodę i stosunek wody do ziemi. Potem objaśniał ustawę drenarską zachęcając zebranych do zawierzania Spółek. Wykład ten praktycznie omówiony zamieszczony będzie w „Poradniku Gospodarskim“, do którego, jako do organu Kółek czytelników odsyłamy.

W pogadance nad tym przedmiotem zabierali głos liczni delegaci, a wszyscy przyznawali, że drenowanie pomnaża dochody z roli. Uproszony przez pana Patrona pan hr. M. Żółtowski z Godurowa objaśniał zebrany niektórym szczegóły dotyczące drenowania. On to pierwszym był, który się tym sposobem melioracji zajął na szersze rozmiary. Za jego wskazówkami przystępowano głównie do zawierzania Spółek drenarskich a teraz oświadczył, iż po wielu wsiach w Gostyńskim już istnieją — a nowych gmin już się znów zgłosiło kilkanaście,

gdyż wszyscy widzą niesłychane korzyści z tego osuszania pól. Także i X. prob. Gustowski z Opalenicy zachęcał do tworzenia owych Spółek drenarskich — a ogólne przekonanie zebranych przywróciło tym mówcom przez potakiwanie ich wywodom.

Następnie p. Patron przemawiał, zachęcając najpowszechniejszych do zabezpieczania się w kasach ogniowych i od gradobicia. Za jego namową i wpływem $\frac{2}{3}$ członków Spółek jest zabezpieczonych — a jeszcze reszta jest głuchych na te przestrogi, tymczasem pożary uboższymi zatwardziałych, jak się to zdarzyło w roku zeszłym w Będlewie, gdzie 17 gospodarstw poszło z dymem, a 4 tylko były asekurowane. Odczytał jeszcze p. Patron wiadomość z Obornik, gdzie w zeszłą sobotę i niedzielę 15 stodoł spłonęło — a zabezpieczonych było tylko kilku od strat przez ten pożar powstałych. Dalszym przedmiotem przestrogi p. Patrona było zaprowadzenie rachunkowości. Na około 8 tysięcy członków Kółek tylko 900 prowadzi rachunki gospodarcze. Jestto chwałebny początek, ale dalsze postępy są konieczne.

Zakończył p. Patron swą przemowę szczegółami o karciarstwie, któremu w tak niesłychany sposób, jak tego są dowody, holdują panowie, mieszczenie i włościanie, chociaż ci w najmniejszej liczbie. Nałóg ten należy nam koniecznie wykorzystać.

Jeszcze raz wynurzył p. Patron podziękę za liczne zebranie, a podziękowano mu za to trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje!“ — Gospodarz Mazgaj z Chelmiec wygłosił dłuższy wierszyk własnego utworu wyrażający wdzięczność panu Patronowi za jego dotychczasowe działanie. Gospodarz Sobiech przemawiał także wyrażając radość, że p. Patron, ojciec duchowy Spółek tak jest obecnie czerstwym, że może przydywować na tak utrudniającem zebraniu.

Na tem zakończono obrady, a pan Patron w końcu rozdawał jeszcze broszurki rolnicze i sprawozdanie z przebiegu czynności Kółek w roku ubiegłym.

Walne zebranie

Centralnego Towarzystwa Gospodarczego na W. Ks. Poznańskie.

Wczoraj rozpoczęły się doroczne obrady Centralnego Towarzystwa Gospodarczego przy licznych udziałach członków. Na intencją Towarzystwa odbyła się rano o godzinie 9 msza św. w kościele Farnym, poczem o godzinie 12 w południe nastąpiło zagajenie walnego zebrania w Bazarze w lokalu Koła Towarzystwskiego, w Czytelnicy.

Zagajenia dokonał prezes Towarzystwa p. hr. Stanisław Żółtowski z Niechanowa i podał krótki pogląd na stan Towarzystwa, jego działalność i jego finansowe położenie w roku 1898.

Uniewinnili nieobecność swoją pan Cegielski, ksiądz Zdz. Czartoryski, marszałek Kurnatowski, dr. Rzewuski z Arcugowa i hr. Stef. Żółtowski.

Następie uczczono przez powstanie z miejsc pamięć zmarłych członków Towarzystwa.

Pozdrowienie od braci zachodnio-pruskich wyraził w serdecznych słowach p. Kazimierz Skórzewski.

Porządek obrad przyjęto z kilku zmianami.

Od odczytania sprawozdania sekretarza z działalności Towarzystwa odstąpiono, ponieważ będzie drukowane w „Ziemianinie”.

Z kolei pan hr. Adam Żółtowski podał pogląd na sprawę Kótek włościańskich.

Przewodniczący ogłosił nazwiska występujących członków zarządu pp.:

Hr. Mieczysława Kwileckiego i dr. Tadeusza Szuldrzyńskiego.

Przewodniczącym walnego zebrania wybrano p. hr. Stefana Kwileckiego, który na sekretarza powołał pp. Żółtowskiego z Giuchowa i Milewskiego z Kijewa.

Po południu otworzył obrady Wydziału rolnego p. hr. Poniński z Kościelca. Referował o produkcji nasienia buraczanego p. Wacław Mańkowski z Brodnicy. Referat o niezmiernie interesujący i w szczegółach dobrze obmyślony. Osiarczanie amoniaku, referował p. Kazimierz Kozłowski z Gocanówka o używaniu saletry chilijskiej mówił p. Celestyn Krajewski ze Skórczewa, o uprawie kartofli p. dr. Tad. Szuldrzyński. Po tym odczytanie przerwano posiedzenie.

Korespondencya.

Milwaukee, d. 28. 2. 1899.

Szanowny Redaktorze!

Ministerium rolnictwa w Ottawie, Canada złożyło 8 milionów dolarów na propagandę emigracji. Jestem pewien, że wielu tajnych szpiegów uda się w tym roku w Poznańskie! Sądzę, że Wielkopolanin ma pomiędzy ludem wielu czytelników, więc o ile możności racz pan w łamach swej szanownej gazety lud od tego odwieść. Chociaż stan Kanady „Manitoba” graniczy z nami, jednakże nasi urzędnicy bacznie mają oko, aby żaden biedak z owego piekła się nie wy dostał, granica więc nasza dla nich nieprzystępna. Muszą więc w tem piekle pozostać. Sam jako „Gnieźniak” nie rad bym widział, aby nasi dali się w owe lodowate krainy złowić.

Ostrzegłem nasz lud tu w gazecie, którą reprezentuję, a resztę polecam wam. Zasiłając braciom w ojczyźnie me serdeczne pozdrowienie. Zostaje Rodak na obczyźnie. W. Sławski, 6333. 6. ave.

Korespondent nasz maluje w następnym smutnym położeniu naszych rodaków: „W moich wędrówkach zabłąkałem się aż do stolicy kanadyjskiego stanu Manitoba, miasta Winnipeg, i tutaj właśnie znalazłem ów główny punkt przystankowy naszych otumanionych braci z Galicji. przyznać muszę, że podróżując przeszło dziesięć lat po różnych zakątkach Ameryki, nie widziałem podobnej nędzy, jak tam.

Na Fonseka ulicy wznosi się kolosalny gmach, z polskim napisem: „Przytułek dla Emigrantów”. Gmach ten dla ciekawych obecnie zamknięty. Przez płoty z tyłu dostaliśmy się jednak do jego wnętrza. W suterynie czyli bezmencie natrafiłem na gospodarza, mówiącego dobrze po polsku. Człowiek ten choć niechętnie patrzył na mnie, dozwolił mi jednak zwiedzić cały budynek. Pomału też, bojaźliwie zaczęli wysuwać się z różnych kątów ludzie, podobni do szkiele-

tów. Niewiasty, obszyte w skóry baranie, z długimi butami, i z wybladłymi twarzami zrobili na mnie okropne wrażenie.

Zawszad błagano mnie o pomoc i ratunek. Pióro wzdyga się opisać tę okropną nędzę i przytem cierpienia, na jakie ci ludzie są wystawieni, gdyż nie ma tam jednego, któryby nie miał odmrożonych członków.

Co ci ludzie będą dalej robili, oto nikt się nie troszczy. Rząd czeka za wiosną, a skoro ta zawita, wsadzają te wybladłe twarze na wozy i jazda przez stepy het aż nad jezioro Winipeg, gdzie słońce grzeje tylko przez trzy miesiące, a reszta pory — wieczny Sybir. Około 150 kibitek wybiera się w taką podróż; prawdziwa karawana, za którą ciągnie 50 wołów roboczych, dla trzech kolonistów, jeden, dla obrobienia ziemi; to cały prezent dla emigranta, ale i ten wół musi być po 10 latach zapłacony. Co miłe przystanie taka karawana i rzuci na gołe pola kilku emigrantów, poczęści i Szweda, Rusina, Polaka i Finlandczyka — i jedzie dalej. Żegnaj wtedy bracie. Jesteś zostawiony na łasce losu i świat o cię się już nie troszczy.

Trafiają się też wypadki, że emigranci uciekają i idą piechota 200 mil i więcej do Winnipeg, a tu wyprawiają takie burdy w domu emigracyjnym, że musiano go zamknąć. Z innej strony opowiadano mi, iż w tym Domu działa się takie rzeczy niemoralne, że towarzystwo pań francuskich Dom ten zamknęło.

Obecnie tych uciekinierów z farm we Winnipeg dużo: Jak żyją z dnia na dzień, mógłbym tomy o tem pisać. Fabryk tu nie ma, a jeżeli jakiś boss lub kompania ma jaką pracę, to zapukają do domu przytułku. Emigrant za pracę centa nie dostanie, rząd za niego płaci bierze „za wikt”.

Chłopi zrzucali z wagonów węgle, w czasie mrozu 45 niżej zera, bez rękawic, w kapeluszu; niektórym palce, uszy i nosy pomarzały.

Najlepsza rzecz, jak to niektórzy z nich przyszli do „proportów”. Oto pokradli w nocy ogromne pudła od towarów, pozbijali je do kupy — i to są ich domy, i w tych pudłach mieszkają po sześćnaście razem.

Kolonisci, którzy tam mieszkają już od 4 lat o tyle się dorobili, że wiozą do miasta furę gałązek 50 mil. aby za to chleba kupić dla dzieci. Niektórzy też polują z gołymi rękoma na kujoty (małe wilki), aby za sprzedaną żydowi skórę „zalać robaka”.

Ziemia w Manitobie nie zła, ale zasiew zawsze marznie.

Menonici i Duchoborcy nim wyemigrowali posłali swoich nazwidiy i dla tego wzięli najlepsze; a naszych katolików rozrzucano na sto tysięcy mil w kwadrat.

Ogółem liczba Polaków z Rusinami w Manitobie wynosi dziesięć tysięcy.

Nasi Polacy żyją tu bez kościoła, wielu poprostu w dzikim stanie. Dla misjonarzy polskich byłoby tu szerokie pole działania, ale jestem pewny że żaden tu nie pójdzie, boć wiadomo, że lud ten jest już w piekle, a twierdzą przecie, że z piekła nie ma wybawienia. Ja jednak wierzę, że tych biedaków możnaby tu uratować, gdyby się możni cywilni i duchowni chcieli nimi zająć. W. Sławski.

* **Z Siemianic**, powiatu kępińskiego, donoszą do „Kur. Pozn.”, że tamtejszy trzeci nauczyciel, Niemiec, pan Tebs, zaprowadził samowolnie w swojej klasie pacierz niemiecki, chociaż w całej szkole ani jednego dziecka niemieckiego nie ma. Wysłano przeto z Siemianic do inspektora szkolnego zażalenie, podpisane przez wszystkich rodziców i otrzymano na nie odpowiedź, w której pan inspektor twierdzi, że dzieci rozumieją pacierz niemiecki i że mówią tylko „Ojciec nasz”.

Wobec tej odpowiedzi napisali rodzice Siemianicy powtórnie do inspektora powiatowego, podnosząc, że pan Tebs nie tylko „Ojciec nasz”, ale i „Zdrowaś Marya”, każe dzieciom odmawiać po niemiecku, że dzieci, które wybadano, ani sęsu ani słów pacierza nie rozumieją i że rodzice zakażą im mówić modlitwy po niemiecku, przezco albo władza rodzicielska, albo nauczycielska uciepieć muszą. Dotąd nie odebrano od inspektora szkolnego na to drugie zażalenie odpowiedzi.

Jak się dowiadujemy, przybyła dzisiaj rano do Poznania deputacja ojców rodzin z Siemianic, aby udać się do Jego Ekscelencji Pana Naczelnego Prezesa i przedłożyć mu swój żal. Oby w ślady dzielnych Siemianiczan poszli wszyscy, których spotkała lub spotka taka sama lub podobna krzywda.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin 14 marca. Parlament odrzucił 209 głosami przeciwko 141 głosom podwyższenie liczebne armii w czasie pokoju według przedłożenia rządowego. Następnie odrzucono propozycję komisji przeciwko głosom centrowym i wolnomysłnego zjednoczenia. — Jak rząd wobec tego wyniku głosowania postąpi, dotąd nie wiadomo.

— Cecil Rhodes, Anglik słynny z swej przedsiębiorczości był na audyencji u cesarza. Chodzi o przeprowadzenie kolei przez angielskie i niemieckie posiadłości w Afryce.

— Niektóre pisma rozgłaszają wieść, że pan Miquel jest za rozwiązaniem parlamentu. Ma to nastąpić natychmiast po uchwaleniu etatu.

Austria. W sejmie węgierskim interpelowano prezesa gabinetu Szella, ile jest prawdy w pogłoskach, że Austria zamierza także nabyć posiadłości w Chinach. Minister nie odpowiedział na interpelację.

— Wiedeń, 13 marca. Wielką sensację wywołało tutaj samobójstwo niejakiego Franciszka Perika, długoletniego „faktora” Banku austriacko-węgierskiego, gdzie był naczelnikiem t. zw. oddziału galwanicznego w drukarni papierów państwowych: Samobójstwo to pozostaje w związku ze sprawą aresztowanych kilka tygodni temu mechanika Körbera i jednego ze starszych zecerów drukarni papierów państwowych, pod zarzutem zamiaru fałszowania tychże papierów. Perik miał być o tyle winien, że nie zniszczył, jak był obowiązany, starych płyt używanych do odbijania banknotów.

— Praga, 13 marca. Obradujący tutaj posłowie z konstytucyjnej większej własności ogłaszają komunikat następującej treści: Projekt rządowy narzucenia

nowych rozporządzeń językowych na podstawie § 14 uważany jest powszechnie za eksperyment nadzwyczajnie niebezpieczny. Użycie § 14 sprzeciwia się powszechnemu przekonaniu, że spór językowy tylko w drodze konstytucyjnej da się załatwić. Środki, ostatnimi czasy przez rząd w formie rozporządzeń użyte, nie pozwalają spodziewać się, aby nowy eksperyment rządu uwzględnił słuszne żądania Niemców; przeciwnie usprawiedliwione są obawy, że wszelkie nowe rozporządzenia rządu staną w sprzeczności z żądaniami Niemców. Właśnie teraz, gdy Niemcy naradzali się nad sformulowaniem swoich żądań wydawać się musi krok rządu, zmierzający do wydania nowych rozporządzeń językowych, za chęć rozmyślnego ubezwładnienia dążeń niemieckich.

— Reprezentanci konstytucyjnej większej własności niemieckiej stoją wiernie przy dynastji i całości monarchji i sądzą, że uda się wreszcie w drodze właściwej załagodzić spór między dwoma narodami, zamieszkującymi Czechy, spór, który doprowadził do nadużywania religji dla celów politycznych i waśni narodową przemość do armii.

Galicya. Lwów, dnia 14 marca. Napływ depozytariuszów żądających wydania wkładek złożonych w banku galicyjskim kredytowym dziś znacznie się zmniejszył, bo gdy w piątek wyjęto 50,000 złr. wkładek, dziś tylko 16,009 złr. Dziś też nikt nie wypowiadał depozytów. — Wczoraj odbyło się poufne zebranie akcyonaryuszów Banku kredytowego. Główni akcyonariusze pp. Sapięha, Sanguszko, Borkowski i obaj Badeniowie postanowili dostarczyć w danym razie 2,000.000 na wypadek, gdyby okazała się potrzeba wypłacenia większej gotówki, niż ją Bank kredytowy posiada. — Zupełnie fałszywą jest pogłoska, jakoby inne instytucje, między innemi Bank krajowy, dostarczyć miały dochodów na pokrycie wkładek. — „Słowo Polskie” zapisuje pogłoskę, że przyczyną samobójstwa dr. Krzyżanowskiego, miały być jego zatargi z dr. Marchwickim w sprawie depozytu hr. Mierowej i hr. Jakóba Potockiego. Dowiaduję się, że pogłoska ta jest nieprawdziwą; depozyt hr. Mierowej żadnej nigdy nie uległ kwestji, hr. Potocki zaś w sprawie swego depozytu upoważnił dr. Marchwickiego do rozporządzania nim wedle własnej woli tak, że kwestya ta absolutnie nie mogła wtrącić broni samobójczej w ręce doktora Krzyżanowskiego. Co najwyżej mógł dr. K. przypuszczać, że jeden lub drugi interes Banku nie powiódł się. — Dziś odbędzie się posiedzenie rady nadzorczej Banku kredytowego, jutro lub pojutrze ogłosi rada komunikat, zawiadamiający interesowanych, że wszystkie interesy Banku w zupełnym są porządku.

Francya. Trybunał kasacyjny zajmujący się sprawą Dreyfusa postanowił zażądać od ministra wojny wydania tajnych akt odnoszących się do Dreyfusa.

Włochy. W Rzymie rozeszła się pogłoska o zamierzonym zamachu anarchistycznym na gmach parlamentu. Ludność była wielce zaniepokojoną, lecz dzień 13 marca minął spokojnie.

Szwecya. Następcą tronu szwedzkiego bawił w stolicy Norwegji w Chrystianii. W czasie powrotu następcy z gmachu Towarzystwa wojackiego do pałacu zebrane na ulicach tłumy poczęły obrzu-

Krzyżacy.

Według powieści Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Częstowali też niemi hojnie, wyciągając w zamian łakome ręce po placki. Byli między nimi niewiasty i dzieci — wszystko czarne od smolistego dymu, a był także i jeden stary chłop, przeszło stuletni, który pamiętał rzeź Łęczycy, dokonaną w 1331 roku, i zupełne zburzenie miasta przez Krzyżaków. Maćko, Czech i dwie dziewczyny, jakkolwiek słyszeli takie samo niemal opowiadanie przeora w Sieradzu, słuchali ciekawie tego dziada, który siedząc przy ognisku i grzebiąc w niem, zdawał się odgrzebować zarazem i straszne wspomnienia swej młodości. Tak! w Łęczycy, równie jak w Sieradzu, nie oszczędzono nawet kościołów i księży, a krew starców, niewiast i dzieci płynęła po nożach zdobywców. Krzyżacy, wieczne Krzyżacy! Myśli Maćka i Jagienki ulatywały ustawicznie ku Zbyszko- wi, który przebywał właśnie jakoby w pa- szczy wilczej, wśród wrażego plemienia,

nie znającego ni litości, ni praw gościnnych. W Sieciechównie mdlało także serce, nie była bowiem pewna, czy w gonitwie za opatem nie przyjdzie im aż między tylu okrutnych ludzi zajechać.

Lecz stary poczał następnie opowiadać o bitwie pod Płowcami, która zakończyła najazd krzyżacki, a w której on brał udział z cepem żelaznym w rękę, jako pacholek w piechocie, wystawionej przez gminę kmiecia. W tej to bitwie wyginal przecie cały niemal ród Gradów, więc Maćko znał dobrze wszelkie jej szczegóły, a jednak słuchał i teraz, jak nowiny, opowiadania o strasznym pogromie Niemców, gdy jak łan pod wichrem położyli się pod mieczami rycerstwa polskiego i króla Łokietka potęgą...

— Ha! jużci pamiętam — mówił dziad. — Naszli tę ziemię, popalili grody i zamki, ba! dzieci w kolebkach rzeżali, ale im przyszło na czarny koniec. Hej! godna ci była bitwa. Ano! co przymknę oczy, to ono pole widzę...

I przymknął oczy i umilkł, z lekka tylko węgle w wiatr poruszał, póki Ja-

gienka, nie mogąc się dalszego opowiadania doczekać, nie spytał:

— A jakoż to było?

— Jakoż to było? — powtórzył dziad. — Pole pamiętam, jakobyem teraz patrzył: były chrośniaki i w prawo młaka i szmat rżyska, jakoby poletko niewielkie. Ale po bitwie nie było widać ni chrośniaków, ni młaki, ni rżyska, jeno zelaziwo i zbroje piękne, jedna na drugiej, jakoby kto całą świętą ziemię niemi przykrył... Nigdy ja tyle pobitego narodu na kupie nie widział i tyla krwi ludzkiej płynącej.

Pokrzepiło się znowu tem wspomnieniem Maćkowe serce, więc rzekł:

— Prawda! Pan Jezus miłosierny! Ogarnęli oni wówczas to królestwo, jako pożoga, alibo zaraza. Nie tylko Sieradz i Łęczyce, ale i wiele innych miast napsowali. I co? Jest nasz naród okrutnie żywioły, i moc w sobie też ma niepożyłą. Choć za grzdykę, zdławić go nie podolisz, jeszcze ci zęby wybije... Bo jeno patrzeć: król Kazimierz i Sieradz i Łęczyce tak zacnie odbudował, że lepsze są, niż były i zjazdy się w nich po staremu odprawiają, a Krzyżaków, jak ci sprali

pod Płowcami, tak tam leżą i gniją. Daj Bóg zawdy taki koniec!

Stary chłop słysząc te słowa, poczał z początku kiwać głową, na znak przytakiwania, lecz z końcem rzekł:

— Ponoś nie leżą i nie gniją. Kazał król nam piechocie po bitwie rowy kopać, i chłopcy też przyszli z okolicy pomagać robocie, aże łopaty warezły. — Poukładaliśmy potem Niemców w rowach i przysypali na porządek, by się z nich jakoweś choróbska nie wyległy, ale oni tam nie ostali.

— Jakiż nie ostali? Cóż im się przygodziło?

— Ja tam tego nie widział, jeno rzekę, jako ludzie potem prawili. Nastąpiła po bitwie wieja sroga, która trwała bez dwanaście niedziel, ale tylko nocami. — W dzień słonko świeciło jako się patrzy, a w nocy wiatr bez mała włosów ze łba nie zdzierał. To ci djaby całemi chmarami kotłowały się we wichurze, każdy z widłami, co który nadleciał, to siup widłami w ziemię i Krzyżaka wydobyl, a potem do piekła poniósł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cać śmiegiem pojazd następcy. Policja rozproszyła tłumy i aresztowała kilku ekscedentów.

Ruch w Towarzystwach.

* **Sprawozdanie szpitalika dziecięcego** pod opieką św. Józefa w Poznaniu za rok 1898. Statystyka dzieci leczonych tak klinicznie jak poliklinicznie w zakładzie wskazuje na ciągły rozwój instytucji. Coraz szersze koła ludności Poznania, Księstwa a nawet prowincji z zaufaniem powierzają w ciężkich mianowicie przypadkach chorób swoje dzieci zakładowi naszemu, a i u lekarzy z miasta i prowincji opieką nad ich pacjentami i leczenie w szpitaliku św. Józefa zdobywa sobie kompetentne uznanie. Ze zwiększającym się z roku na rok napływem chorych, wzrastają potrzeby zakładu naszego. Liczba operacji wzrasta, koszty opatrunków, powiększanie codziennie instrumentarium, ulepszenia pod względem aseptyki, konieczne urządzenia w pokoju operacyjnym, zwiększają wydatki niepomniernie. Dobre wyniki leczenia zakładowego w bardzo znacznej części zależne są od dobrego odżywiania chorych. Nie ma u nas żadnego szmatu w odżywianiu, lecz staraniem naszym jest wszystkim często skomplikowanym potrzebom chorego organizmu pod względem dyetycznym zadość uczynić. Apteka nasza przeznaczona tylko dla najbiedniejszych kół ludności zaopatrzona jest w najlepsze środki lecznicze. Przy składaniu lekarstw uważa się, gdy zachodzi rzeczywista potrzeba, nie na taniłość lecz na skuteczność lekarstwa. Wszystkie nowsze środki apteczne mające rzeczywistą wartość leczniczą pomimo wysokich ich cen, są zawsze do dyspozycji dla potrzebujących chorych. W r. ubiegłym wydano poliklinicznym pacjentom 6018 lekarstw, klinicznym 2798. Podstawą egzystencji zakładu jest subwencja wysokiego sejmu prowincyjnego i sejmików powiatowych. Dochody jednak nasze, jak wykazuje sprawozdanie kasowe, w żadnym nie stoją stosunku do rosnących stale rozchodów tak że egzystencja i dalszy rozwój naszego zakładu zależną będzie od ofiarności całego społeczeństwa. Dziękując wszystkim dotychczasowym Dobroczyńcom za pamięć i pomoc nam udzielaną, prosimy i nadal w imieniu najbiedniejszych dzieci o dalszą pomoc dla nich i opiekę nad nimi.

Kuratorium Szpitalika Dziecięcego w domu św. Józefa.

W. Jerzykiewicz, poseł. S. Moty, poseł. X. Pędziński, kanonik. Dr. Osowski radca med.

Członkowie Towarzystwa: Pani Marya Birnerowa ze Lwowa. Księżna Czartoryska z Sielca. Pani Jakowicka z Poznania. Pani Jerzykiewiczowa z Poznania. Pani hr. Marya Kwilecka z Oporowa. Pani Konstancja Łącka z Lipnicy. Pani Wanda Niegolewska z Poznania. Pani Sczaniecka z Miedzychoda. Pani hr. Skórzewska z Czerniejewa. Pani hr. Szodrka z Żydowa. Pani Stefania Żychlińska z Poznania. Pan hr. W. Benz. Engeström z Poznania. X. Goczkowski. Pan Wł. Jerzykiewicz. X. Biskup Likowski. Pan Stanisław Moty. Pan dr. Osowski, radca medyczny. X. kanonik Pędziński. X. Żychliński. Dary dla Szpitalika. Pan Glabisz, pan Goldenring i pan Pfizner łaskawie ofiarowali po 12 butelek wina. X. Proboszcz Seichter 10 cetnarów ziemniaków. Pan Eichstaedt sztukę szafy na koszulki. Pani hr. Mielżyńska z Dreżna własnej roboty włóczkowych 10 spodniczek, 1 sukienkę, 5 czapek i 4 pary pończoch, barchanowych 5 spodniczek, 14 kapturków, 3 sukienki i 3 koszulki, flanelkowych 2 spodniczek, płóciennych 3 koszulki i 4 pieluszki, książeczki naklejone obrazkami i starą bielizną. Pani Rzepecka z Poznania książeczki z powiastkami do czytania. Pan Neumeyer litografował listy do powiatów z dodatkiem własnego papieru. Córki pani Breza z Czeradza nakleją książeczkę obrazkami. Księżna Czartoryska z Sielca 20 mk. na gwiazdkę dla dzieci. Pan fizyk powiatowy dr. Panieński aparat Soxhleta. Wszystkim Dobrodziejom za łaskawe dary składa podziękowanie Siostra Irena Łuszczewska, przełożona zakładu.

Dochód 12,180,24 mk. Rozchód w r. bieżącym 10,873 mk. Deficyt z r. 1897 9,111 m., 01 fen. Ogółem 7,803 mk., 77 fen. Deficytu nadal. Lekarzami ordynującymi w zakładzie byli dr. Drobniak i dr. Krysiwicz. Czynność lekarska obejmowała gołem 5,320 dzieci, które były leczone i utrzymywane, a pochodziły z miasta i z całej prowincji, bo nawet ze stron najdalejzych je przysyłano. Wiek dzieci był rozmaity: od urodzenia do lat 14. Umarło w ciągu roku w zakładzie 54 dzieci, co tłumaczy się tem, że w r. minionym panowała epidemia szkarlatyny, często przynoszona dzieci do zakładu, które umierały w przeciągu pierwszych 24 godzin.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 15 marca.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego dnia 15 b. m.) Urodziny. Syna: Rendant bankowy St. Trynkowski, czel. mularski H. Schulz, robotnik Fr. Kuoka. Urodziny Córki: Robotnik J. Magdziak, szewc Waw. Bartkowiak, czeladnik blacharski St. Wojtkowiak, tokarz Ign. Stefański. — Umarli: Wdowa Zofia Jagielska 70 lat, służ. Apolonia Barcińska, Jadw. Pilakowska 6 m., Ant. Czarzyński 1 r., Ant. Gawrońska 7 tygod., Ewa Wojtkowiak 30 min., Agn. Grabiak 3 mies., Lucyan Szymanski 4 tyg., Jadwiga Antoniewicz 2 l.

* **Poznań.** Sąd przysięgłych skazał 3 parobków ze Zabna na więzienie: Kruszonę na lat 7, Kolaszkińskiego na lat 3 i pół, Sikorskiego na 2 lata. Zamordowali oni w styczniu włodarza Szostaka ze zemsty, że ich nie wziął na naganiały przy polowaniu.

* **Poznań.** Sąd karny rozpatrywał sprawę gazet zagranicznych i to nr. 277 „Nowej Reformy”, i nr. 292 „Czasu” pism krakowskich. W pismach tych dopatrzyl się kr. prokurator obrazy majestatu cesarskiego (cesarza Wilhelma). Odczytano te artykuły z wykluczeniem publiczności i nakazano numery te zniszczyć w obrębie państwa pruskiego.

* **Poznań.** Targi na bydło znów zamknięto dla choroby pyska i racie, jaka się pokazała w pobliżu Poznania. — Z powodu zbyt wielkiej liczby restauracji nagromadzonych w Poznaniu — (co trzeci dom to piwiarnia, szynk, restauracja) ogłoszono konkurs obecnie trzy restauracje wykwiniejsze, czwarta zbankrutowała przed 2 miesiącami. Rzadko które miasto ma ich tyle w stosunku do liczby ludności co Poznań — do tego dołącza się jeszcze ta niedogodność, że bogate browary akcyjne kapitałami swymi urządziły wielkie sale do rozrywki i przytem piwiarnie psują pomniejszym restauratorom zarobek. Dziś każdy chętnie pije napój gorszy — byle był ze szykiem podany i w eleganckim lokalu bawiącym oko.

* **Z teatru.** Przypominamy, że dzisiaj odegraną będzie niezmiernie zabawna i pełna humoru krotoczwila w 3 aktach pod tytułem „Małżonek mimo woli”, na którą stawia się niezawodnie wszyscy, pragnący wieczór wesoło przepędzić. Jutro odbędzie się benefis Czesława Knapczyńskiego, artysty sceny naszej. Benefisant wybrał sobie utwór z rodzaju w teatrze naszym od lat kilku niegranego, bo dramat historyczny, opiewający najświetniejszą chwilę przeszłości naszego narodu. „Odsiecz Wiednia” przez Wincentego Rapackiego jest dziełem pierwszorzędnej literackiej i artystycznej wartości, wystawionem będzie z pieczołowitością godną siebie i dla tego wierzyć można, że pociągnie wszystkich, którzy kochają sztukę historyczną i pamiątki przeszłości. — W piątek znowu ukaże się dramat nowożytny, niezmiernie pociągający, przystępny i zajmujący dla widzów ukształconych, zdających sobie sprawę z widzianego utworu. Takim dramatem są „Nieuczciwi” G. Rovetti, uznanego w świecie literackim autora włoskiego. Na zakończenie dodaną będzie wesoła komedijka Leopolda Swiderskiego pod tyt. „Dzieciaki”. Ceny zniżone. W sobotę i niedzielę powtórki „Odsieczy Wiednia”.

* **Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz** wystosował pismo do p. dyrektora Radomskiego, prezesa Spółki budowlanej, założonej w celu dostarczania tanich pomieszczeń robotnikom. W tem piśmie oświadcza Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz, że naprawa niepołączających stosunków mieszkalnych zdolną będzie wpływać korzystnie na uporządkowanie życia rodzinnego, na podniesienie materialnego dobrobytu i na moralne podniesienie ludności, i że dla tego wita to przedsięwzięcie z żywą radością i życzy mu z całego serca powodzenia.

† W niedzielę dnia 12 marca rozstała się z światem śp. Zofia z Kaulfusów Jagielska, wdowa po znanym i szanowanym w mieście naszym śp. właścicielu apteki przy Starym Rynku, a matka p. radcy miejskiego Bolesława p. drowej Jerzykowskiej i niezamężnej córki Waleryi. Nieboszczyca szczerze nabożna, czyniła dużo dobrego, ocierając hojną i szczerą pomocą łyzy biednym i ubogim. Zmarła była też niezmiernie czynną i szczerą protektorką „Żłóbków” poznańskich. Rodzinie stratę ciężką dotkniętą wyrażamy nasze szczerze współczucie. — Duszę zmarłej niech Bóg raczy przyjąć do swej chwały.

* **Zwracamy uwagę** czytelników naszych zwłaszcza z miasta Rawicza i okolicy na ogłoszenie pana St. Paciorekiewicza, polecającego swój skład nasion i maki.

* **Prześladowanie Polaków przez Moskali** wychodzi na korzyść Niemcom. Kiedy drogą spadku po książkach Radziwiłłach ogromne majątki przeszły na własność żony księcia

Hohenlohego, rozkazał je rząd moskiewski sprzedać, nie pozwoiliwszy księżnej, Niemce, z rodu książąt Witgensteinów, dziedziczyć ich nadal. Rozparcelowano je zatem na poszczególne majątki i te pozakupowali Niemcy. Ostatni majątek miński mający w jednym obszarze około 70 tysięcy wielkich mórg (300 prętowych) kupiła teraz rodzina Pfalz-Feinow. Dopiero wtedy Moskale się zmiarkowali i pisma rosyjskie wszczęły alarm. Odwołano się do ukazów, orzekających, że ziemia na Litwie ma przechodzić tylko w ręce rosyjskie — gdy tymczasem Niemcy już obsiedli witebszczyznę i pozakładali tam ogromne parowe przedziałnie lnu, fabryki kolosy i t. d., a agenci tych fabryk stali się monopolistami w handlu surowego lnu, jedynej rośliny, która bujnie rośnie na wilgotnych nizinach witebskich, tworzy główny produkt tamtejszego rolnictwa, wyłączny niemal środek zasobności ludu. W grodzieńskim i kowieńskim przyszybsze Niemcecy otoczyli dokoła nawet bardzo ważną dla Rosyi twierdzę kowieńską, rzucili się już i na mińską ziemię, a rosyjska własność nigdzie tam nie może się usadowić.

* **Skuteczne lekarstwo.** Bardzo skuteczne lekarstwo na odzyskanie mowy zastosował jeden z lekarzy kijowskich, jak o tem donosi „Kijowskoje Słowo”. Z Białej Cerkwi przybyła do słynnego w Kijowie lekarza para małżonków, żydów, ze swym ukochanym 8 letnim synkiem, który, ni złąd, ni zowad, będąc najzdrowszym w świecie, naraz... oniemiał. Lekarze miejscowi zapisywali mu mikstury jakieś, które nie nie pomogły. Doktor kijowski, starannie zbadawszy chłopca, nabrał przekonania, że maledc udaje; rzekł tedy do rodziców: „Zostawcie nas państwo samych, rozerznię mu brzuch, a wtenczas przekonamy się, co mu brak! Na to chłopiec zerwał się jak oparzony, i zaczął krzyczeć bardzo wyraźnie, że rznąć brzucha wcale nie potrzeba, bo to jest niebezpieczna operacja; udawał zaś niemię dla tego, że mu nauka w szkole dokuczała do żywego.

* **Janówiec.** Młynarze Niemcy z miasta i okolicy udali się, z powodu pobudowania wielkiego parowego młyna, do komisji kolonizacyjnej z prośbą o wynagrodzenie, ponieważ czują się zagrożeni w swojej egzystencji Komisja kolonizacyjna uwzględniła ich prośbę o tyle, że chce im oddać parcele, jakie będą im najdogodniejsze za tańszą cenę. Podobno piekarze również chcą się upomnieć o wynagrodzenie, ponieważ budują także parową piekarnię spółkową. Z powodu znacznych budowl jakiej komisja kolonizacyjna tu przedsięwzięła, zabrakło cegły, gdyż na całą okolicę jest tylko jedna cegielnia Mannheim, która nie może dostatecznie ilości cegieł dostarczyć. W tych dniach sprowadzono znaczną ilość cegły z Gniezna.

* **Ławrocław.** Izba karna sądziła dwóch 12 letnich chłopaków Pawłowskiego i Skoniecznego za publiczny rabunek. Napadli oni wraz 10 innymi chłopakami, których do kary z powodu zbyt młodocianego wieku nie można było pociągnąć, chłopca Borka z Gnieńkowskiej, gdy tenże niósł obiad swojemu bratu, obalili go na ziemię, odebrali mu nożyk kieszonkowy, prócz tego Pawłowski żądał od niego pieniędzy. Pawłowskiego skazano na miesiąc, Skoniecznego na 1 tydzień więzienia. — „Piękne” przygotowanie do przyszłego życia!

* **Bydgoszcz.** Na wystawie drobiu i ptactwa z Polaków otrzymali nagrody pp. hr. Kwilecka z Dobrojewy (medal srebrny i nagrodę pieniężną za gęsi, kaczki, kury). — Raczbyborski z Poznania za gołębie. — Jeske z Łowencina, Buczkiewicz z Leszna, Góralski z Chelmina, Płotkowski z Bydgoszczy za ptaki śpiewające.

* **Chelmino.** W gimnazjum egzamin złożyli abiturycenci egzamin dojrzałości naukowej: Bartkowski, Brieskorn, Dembek, Ehwart, Furmanowicz, Karczyński, Krakowski, Lenzowski, Liedke, Luther, Matern, Nagórski, Olszewski, Puppel, Reiske, Tomaszewski, Andrzejewski, Böhm, Borche, Budzyński, Chojnacki, Cohn, Derowski, Hildebrandt, Hoppenrath, Hundt, Kalisz, Kropelowski, Kubski, Monekowski, Orzulok, Prądzyński, Pronobis, Reinberger, Zawacki, Schroeter, Serres, Sojecki, Zeterling i dwaj ekstraneusze pp. Hildebrand i Zapalowski.

* **Wolsztyn.** W Karpisku zdaje się, jakoby istniał stan oblężenia, bo sołtys wydał ukaz, że nie wolno trzem osobom gromadzić się na ulicy.

* **Gdańsk.** Pewna piastunka ze wsi z pod Gdańska zachorowała ciężko, wzięto ją do lazaretu, gdzie dłuższy czas przeleżała. Narreszcie ozdrowiały, jechała do domu. Wtem nastąpiło nagle zderzenie się dwóch wozów na żwirówce. Wóz, na którym owa piastunka siedziała, przewrócił się, ona wpadła tak nieszczęśliwie pod koło, że na miejscu życie utraciła. Parobek także zmarł potem niezadługo, tak ciężko był pognieciony.

* **Koronowo.** W roku bieżącym w dzień św. Andrzeja dn. 30 listopada przypada trzeci setna rocznica istnienia kościoła pod opieką owego Patrona. Zbudowano go w latach 1382—1396, ale dopiero w r. 1599 opat Jasiński dał mu dzisiejsze kształty. Kiedy kościół ten ów Opat przebudowywał, postawił również dom, w którym założono szkołę. Co powiedzą hakatyści na to, że u nas przed 300 laty już młodzież kształciła się w szkołach ludowych, gdy w stronach czysto niemieckich w głębi tego najcywilizowanego w świecie kraju — jeszcze było dosyć ciemno, pod względem nauki ludowej.

* **Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** w Teatrze Polskim otwartą jest we wszystkich dni przedstawień teatralnych, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 z południa, oraz w niedzielę i wszystkie dni świąteczne od godziny 11-tej i pół do 2 z południa. Dla członków Towarzystwa za okazaniem biletu wstęp wolny. Cena wejścia 20 fenigów. W czasie przedstawień teatralnych wieczorem przy świetle elektrycznym podczas międzyaktów wystawa otwartą będzie za opłatą 20 fenigów. Wstęp wolny dla członków wieczorem wykluczony. Uprasza się uprzejmie, dla ułatwienia kontroli, o składanie pieniędzy za wejście na wystawę do skarbonki, którą przy odbieraniu biletów sznurowych dozorca podać powinien.

Dyrekcya.

* **Kalendarz.** Czwartek 16 marca: Juliana m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 14, zachód o godz. 6 minut 5.

Od Redakcyi.

* **Panu J. w Długa Goślina.** Szkoła taka jest w Czerniowcach w Galicyi. Zgłosić się należy do zarządu.

* **Panu M. H. w Trzebawiu.** Podajemy tylko wykazy wygranych pruskiej loteryi. Wykazów wygranych innych loteryi nie otrzymujemy. Radzimy zwrócić się z zapytaniem do głównego kolektora, który na losie powinien być wymieniony.

* **Panu P. B. z Königsbrück.** 1) Należy umieścić anons w naszym piśmie, że się poszukuje posady lub pracy na wsi. 2) Według naszego zdania nie masz Pan obowiązku płacenia składek na kościół ewangelicki.

* **Ateneumowi** w Berlinie N. A. M. Zucht-haus — dom karny; sanitätsrath — radca zdrowia.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 15 marca 1899.

3 i pół proc. pożyczka niemiecka	101,— m.
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	100,80 „
3 proc. pożyczka niemiecka	92,60 „
3 i pół proc. pożyczka pruska ukons.	101,80 „
3 i pół proc. pożyczka pruska ukonsolid.	92,60 „
3 i pół proc. obligi państwa prusk.	99,80 „
4 proc. listy zastawne poznańskie	101,70 „
3 i pół proc. listy zastawne poznańskie	99,— „
3 proc. listy zastawne poznańskie	98,80 „
3 i pół proc. listy zast. poznańskie	98,80 „
4 proc. listy rentowe poznańskie	103,25 „
Pruskie 4 proc. listy rentowe	103,— „
Renta włoska	95,— „
Austriacka renta złota	101,80 „
Austriacka renta srebrna	100,30 „
Polskie 4 i pół proc. listy zastawne	— „
Renta węgierska złota	100,50 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,30 „
Banknoty austriackie za 100 złr.	169,70 „
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,10 „

Ceny zboża w Poznaniu, dnia 14 marca.

(Bank „Kwilecki Potocki i Spółka.”)

Obrót: spokojny.	Towar		
	piękny mk.	średni mk.	pośledni mk.
Pszemica	158	149	140
Żyto	132	128	—
Jęczmień	138	126	116
Owies	130	123	—
Groch	155	140	130
Wyka	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—
Przelot	—	—	—
Seradela	—	—	—

Wyborowe gatunki nad notowania.

Giełda wrocławska. d. 13 marca.

	Za 100 kilogramów.							
	dobry towar najn. cena	średni towar najn. cena	pośledni towar najn. cena	dobry towar najn. cena	średni towar najn. cena	pośledni towar najn. cena	dobry towar najn. cena	średni towar najn. cena
Pszemica biała	1620	1540	1480	1440	1410	1310	1410	1310
„ żółta	1610	1540	1480	1440	1410	1310	1410	1310
Żyto	14	1350	1320	13	1280	1250	1280	1250
Jęczmień	15	1490	1340	13	1140	1080	1140	1080
Owies	13	1280	1260	1230	1210	1180	1210	1180
Groch Victoria	18	1750	1650	1620	16	1550	16	1550
„ mały	16	1550	15	1450	1370	1320	1370	1320

Bydgoszcz, dnia 13 marca. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszemica wedle gatunku 148—154 mk. Żyto zdrowy gatunek 126—132 mk. Jęczmień 118—122 mk., dla browarów 123—132 mk. Groch do gotowania 145—155 mk., na paszę 124—134 mk. Owies 120—125 mk. Okowita (70-ta) —, — mk.

Hurtownie!

Detalicznie!

W. JANASZEK

Poznań, ul. Wrocławska 3.

Magazyn wypraw.

Szkło:

kieliszki, karafki, talerzyki etc.

szklanki do wody pocz. od 6 f.

Porcelana:

serwisy stołowe, serwisy do kawy

najnowsze fasony na 6 osób pocz. 2,50

prześlicznie dekor. na 12 7,00

Lampy

w wielkim wyborze

stołowe, wiszące, salo-

nowe, ample, kandelabry

Sprzęty kuchenne:

noże, widełce, łyżki.

Łózka żelazne, umywalki, garnitury umywalkowe.

Najlepszy fabrykat emaliow. i czysto niklowych naczyń.

Najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupu

przy urządzaniu nowych podobnych handli.

Wyszło z druku w czwartym poprawnym i zna-

cznie powiększonym wydaniu:

Praktyczna kucharka,

czyli tanie i praktyczne przepisy przyrządzania

wszelkich potraw, mięsów, ryb, wędlin, sosów, zup, jarzyn,

ciast zwykłych i wielkanocnych, strucli, legumin, soków,

konfitur, galaret, tortów lodów, wraz z dodatkiem zawie-

rającym sposoby robienia kiszek i salcesonów. oraz przy-

gotowywania rozmaitych wódek i likworów.

Dzielnio to, zawierające przeszło dziewięć arkuszy druku, zaleca

się przedewszystkiem zwieźnością i zawiera wszystko co dobra gospo-

dyni lub kucharka wiedzieć powinna, kiedy przygotuje śniadania,

obiady i kolacje tak zwyczajne jak i wykwintniejsze. Przepisy wszy-

stkie są łatwo wykonalne i zastosowane do potrzeb skromniejszych,

oprócz tego są przez doświadczonych gospodyń wypróbowane. Prze-

pisy robienia nalewak, wódek i likworów odznaczają się taniością

a przytem znakomitą smakiem.

Cena egz. broszur. 75 fen., w oprawie 1 mrk.

dołączysz 10 fen. na porto. Listy pod adresem:

Fr. Chocieszyński, Poznań, ul. Wodna 15.

Na nadchodzącą porę wiosenną polecam różne

nasiona

koniecznych, lucerny, seradeli, Ty-

moteusza, rajgrasu, buraków

pastewnych, cukrowych i t. d.,

sztuczne nawozy

w wyborowej dobroci i czystości.

Równocześnie na nadchodzące Święta polecam

maki pszenne

z parowego młyna w najlepszych gatunkach.

5289)

St. Paciorkiewicz,

Rawicz, plac Wilhelmowski.

WSZELKIE NASIONA

NAJTAŃSZE A NAJPEWNIJSZE

DOM ROLNICO PRODUKCYJNY

ERNEST BAHLSEN

KRAKÓW

UL. KARMELICKA 21.

CENNIKI DARMO

Jedyny

Najlepszy

w znakomitości swojej

błyszcz do czyszc. metalu

Amor

Najnowsze premiowanie:

złoty medal w Szczecinie 1898

W puszkach po 10 i 20 fen.

wszędzie do nabycia.

Amora nie należy pomieszać z

brudzącymi, przestarzałymi czer-

wonem pomadami do czyszczenia.

4434)

Ostrzeżenie!

Fabryka Lubszyński & Co. Berlin N0.

Czeigodnemu Duchowieństwu i Szanow. Publiczności polecam

skład gotowych krat żelaznych

z kutego żelaza własnej roboty na jeden, dwa lub więcej grobów.

i kraty do Bożychmak. (3748)

Stanisław Brzozowski,

mistrz ślusarski, fabryka dla budowli i krat,

Poznań, Wielkie Garbary nr. 45.

Parcelacya.

Folwark Piłka p. Międzychód w powiecie śremskim, 5

kilometrów od miasta powiatowego Śremu, i stacyi kolei żelaznej

odległy, jest w całości na sprzedaż. Obszar ca. 600 mórg. Roli w

większej części pszennej ca. 305 mórg, łąki i torfu 58 mórg, lasu

190 mórg, śliczne starze zagajenia i dragowiny, jeziora ca. 38 mrg.

Warunki kupna dogodne.

Na folwarku Gawrony, w powiecie śremskim, stacya

kolei żelaznej Śrem, poczta Międzychód, jest na sprzedaż jeszcze

jedna parcela ca. 52 mrg. roli z domem mieszkalnym.

Obejrzeć można każdego czasu, zgłaszając się do urzędnika

gospodarczego na Pińce pod Międzychodem. (4528)

Blizszych informacji co do warunków kupna udziela

Bank Ziemski w Poznaniu.

Dom z 2 morgami dobr.

ogrodu, murowany,

stósowny do każdego przedsię-

biorstwa, w dużej wsi, gdzie ko-

ściół, szkoła polska i niemiecka,

w środku wsi przy szosie, (stacya

kolei w Nekli, jest pod korzy-

stnymi warunkami do kupienia.

Zgłoszenia przyjmuje (5151

W. Augustyniak w Nekli.

Gospodarstwo 48 mórg

ziemi, w

tem 8 mórg łąki wraz z torfem,

który jest na niedźwzię lata, z mar-

tywym i żywym inwentarzem; bu-

dynki murowane, kościół, szkoła

i stacya kolei w miejscu, gospo-

darstwo to przy szosie, jest pod

korzystnymi warunkami do ku-

pienia. Zgłoszenia przyjmuje

W. Augustyniak w Nekli.

Piekarnia z kramem i po-

mieszkaniem, jest

od 1. 4. rb. do wydzierżawienia.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya

Wielkopolanina pod nr. 5197.

Restauracya w najlepszym

biegu w środku części miasta na-

tychmiast tania do nabycia. Of-

listowne przyjmuje ekspedycya

Wielkopolanina pod nr. 5257.

9 mórg

dobrej pszennej ziemi, blisko dwor-

ca kolei żelaznej, jest zaraz z

wolnej ręki do sprzedania. Zgło-

szenia przyjm. pan Stanisław

Musielwicz w Koźminie.

osoby

20—30 letniej przyzwolitej, su-

miennej i porządnej, umiejącej

gotować, piec i konserwować po

kucharsku, któraby równocześnie

pomagała w prasowaniu. Zgłosz.

wraz z podaniem warunków i

świadcetw przyjmuje ekspedycya

Wielkopolanina pod nr. 5224.

Panny, wprawne w szyćiu

staników, mogą się zgłosić zaraz.

M. Maciejewska,

Poznań, Stary Rynek nr. 65.

Od 1 kwietnia rb. lub później

potrzebna na wieś pańska

kucharka,

mogąca zastąpić kucharza. Pen-

sa podług umowy. Tylko dobre

świadcetwa będą uwzględnione.

Zgłoszenia na piśmie przyjmuje

ekspedycya Wielkopolanina pod

nr. 5107.

Pomocnika golarskiego

przyjm. zaraz W. Grabowski,

Jerzyce, ul. Forteczna nr. 32.

Od 1 kwietnia rb. szukamy

ucznia

z dobrą wiadomością szkol-

ną. Wnien on władać obu

językami krajowymi. (5276)

Bracia Andersch.

Ucznia do bióra i do składu

handlu mego hurtownego towa-

rów siodlarskich przyjmę zaraz.

Juliusz Latz, St. Rynek nr. 10.

Zamiast 5 marek

tylko 1 mk. 20 fen.

Gramatyka francuzka

przez Ollendorfa.

Według wybornej tej gramatyki

nauczyć się można w krótkim

czasie mówić i pisać po francuzku.

Gramatyka ta zawiera 2 tomy.

Za nadesłaniem 1,20 mk. przesła-

ka franko — przez zaliczkę 1,40

mk. poleca księgarnia

N. Kamieńskiego i Spł.

w Poznaniu (Bazar).

Wagner. Polenkoller

1 mk. z przes. 1,05 mk. poleca,

A. CYBULSKI, księgarnia

w Poznaniu.

Nowe nadeszły

materye na suknie dla dzieci

i dorosłych w największym wy-

borze. Aksamity na ubiórki

dla dzieci i suknie damskie u

M. Joachimczyk, ul. Fryde-

rykowska 2, I piętro. (4620)

Bekanntmachung.

Die Centralstrasse, Grenzstr.

der Gemeinden Jersitz und St. La-

zarus, soll regulirt und gepflastert

werden. (5287)

Die Arbeiten und Materialie-

ferungen sollen öffentlich ver-

dingen werden und sind Angebote

hierauf verschlossen und mit ent-

sprechender Aufschrift versehen

bis Donnerstag den 23.

März d. J. Vormittags 11 Uhr

im hiesigen Gemeinde-Bureau

abzugeben.

Bedingungen, Kostenanschlag

und Zeichnungen liegen im Bau-

Bureau zur Einsicht aus und kön-

nen beide ersteren gegen Erstat-

tung der Copialien abschrittlich

bezogen werden.

Jersitz, den 14. März 1899.

Der Gemeinde-Vorstand.

Wyprzedaż sądowa

zapasu towarów kolonialnych

z masy konkursowej Fritz Ma-

dera & Co. odbędzie się w pia-

tek, dnia 17. w poniedziałek,

dnia 20 i w środę, d.

22 bm. w składzie przy ulicy

św. Marcina 33, począwszy

od godz. 8 rano aż do wieczora

godz. 6. — Reflektantów na par-

tye uprasza się o przybycie.

5131) Zawiadowna.

Doskonała pierwsza

modniarka,

Polka, do średniego stroju,

która także i w sprzedaży tegoż

uczestniczyć winna, zgłosić się

może zaraz, nadsyłając fotogra-

fię, świadectwa i wymagania co

do pensji przy wolnym utrzyma-

niu i przyjęciu do grona rodziny.

Oferty przyjmuje L. Zirke,

Chelmża (Culmsee), ulica Chel-

mieńska (Culmerstr.) (5303)

Potrzebna kobieta albo dzie-

wę do dzieci od 1 kwietnia rb.

St. Tuszewski,

ul. Rycka 12, part. prawo.

Do mego handlu towarów ko-

lonialnych, win, łakoci i cygar,

połączonych z destylacją i restaur-

acją, szukam od 1 kwietnia zdol-

nego (5296)

subjekta.

O zgłoszenia proszę wprost do

L. Chojackiego Inowrocław.

Odpisy świadectw proszę doł.

„Phönix,” Poznań, Półwiejska

nr. 11, I. szuka zawsze robotni-

ków, ludzi kontr. z zacięciem

p. Poznań. 4 służące tu do dwójga

państwa, 2 chłopaków do koni.

Potrzebni zaraz i 1. 4. r. b.:

Ogrodnik samotny na 300 mk.

Organista na wysoką pensyę.

Chłopiec do kredensu na 160

mk. Panna-służ. na 200 mk.

F. Jakś,

Poznań, ul. Berlińska nr. 8.

Lokal wina i piwa, przynoszą-

cy 2000 mk. miesięcznie, jest

tanio do nabycia. (5293)

Trzeźwego, młodego

parobka

i kilku dziewczyn do pomy-

wania i uprzątania na stałą ro-

botę potrzebuje (5299)

„Eldorado,”

restauracya,

Poznań, ulica Bismarka nr. 8/9.

Uczennicę, chcącą się wy-

uczyć krawieczyzny w 3 kwar-

tałach, bezpłatnie, przyjmie na-

raz Maciejewska, Poznań, ul.

Wodna nr. 6, II wchód. (5294)

Ucznia,

syna porządnego rodziców, przy-

nie zaraz lub od 1 kwietnia rb.

Karol Hetsig, mistrz rzeźni-

cki, ul. Wroniecka nr. 14.

Ucznia,

syna porządnego rodziców, przy-

nie zaraz lub od 1 kwietnia rb.

Karol Hetsig, mistrz rzeźni-

cki, ul. Wroniecka nr. 14.

Ucznia,

syna porządnego rodziców, przy-

nie zaraz lub od 1 kwietnia rb.

Karol Hetsig, mistrz rzeźni-

cki, ul. Wroniecka nr. 14.

Bekanntmachung.

Das Abrollen der sämtlichen

in der Zeit vom 1. April 1899 bis

ulto. März 1900 für die Gas und

Wasserwerke und für alle übr-

igen Zweige der städtischen Ver-

waltung eingehenden und abzu-

sendenden Stück- und Wagenla-

dungsgüter soll an den Mindest-

fordernden vergeben werden.

Ferner gelangt zur Vergebung

das Abfahren von Coks an die

Stadt- und Vorort- Kundschaft

und an die Verkaufsstellen. Das

Anfahren von Heizmaterial nach

der Quellen-Station in Urbanowo,

sonstige zu leistende Führen in-

nerhalb des I. Festungs-Rayons

und das Anfahren der Steinkohlen

vom Bahnhof Gerberdamm, sowie

das Abfahren losen Cokes nach

dem Bahnhof Gerberdamm.

Es sind Angebote abzugeben:

1. Auf das Abrollen der einge-

henden u. abzusendenden Güter.

2. Auf Coksabfuhr an die Kund-

schaft und nach Urbanowo.

3. Auf sonstige Führen innerhalb

des I. Festungs-Rayons.

4. Auf das Anfahren der Stein-

kohlen und (5291)

5. Auf das Abfahren des losen

Cokes.

Mit Aufschrift versehene und

versiegelte Offert. sind bis Sonn-

abend, den 18. März er-

Vormittags 11 Uhr im Bureau

der Gas- und Wasserwerke ab-

zugeben. Angebots-Formulare kön-

nen dort abgehoben und die Be-

dingungen eingesehen werden.

Posen, den 11. März 1899.

Die Deputation für die

Gas- und Wasserwerke.

Nostrzyk biały

jedne z najlepszych roślin miod-

nych i pastewnych oddaje do

półki zapas starczy po 50 fenig.

funt. Na przyszłość i opakowa-

nie należy dołączyć w obrebie 10

ml 35 fen., więcej niż 10 ml 60

fen. Michał Królak, Roma-

nowo p. Środa (Schroda). (5297)

Posiadłość 12 mórg ży-

wniej ziemi wraz

z budynkami i pomieszkaniem

dla dwóch komorników, przy boru,

przy jeziorze i przy szkole, mam

zamiar każdej chwili sprzedać.

Cena kupna 1100 tal., na hipotece

pozostanie 250 tal. Józef Siew-

kowski, właściciel, Oświęka

pod Gąsawą. (8300)

Młodego, dobrze poleconego

pomocnika

biegłego ekspedyenta, szuka od

1 kwietnia rb. do handlu towar.

korzennych i destylacji (5295)

Hipolit Kłoc, Inowrocław.

Zdolny żonaty maszynista

do prowadzenia lokomobili potrze-

bny od 1. 4. 99 na wysokie za-

stugi i deputat. Zgłoszenia do

Dom. Wielkołaka p. Rychno-

nowo (Richnau) Pr. Zachod.

Kołodziej

(stelmach), zdolny, o ile możno-

ści z zacieźnikiem, potrzebny od

1 kwietnia rb. M. M. poste re-

stante Sadt (Sadke). (5298)

Chłopiec, syn niezwykłych

rodziców, chcący

wyuczyć się ogrodnictwa, może

się zgłosić zaraz lub od 1 kwie-

tnia rb. Pensya podług umowy.

Zgłoszenia: Michałak, ogrodn-

nik, Turzno per Tauer (W. Pr.)

Wyszło w nowem!

!!pomnożonem!!

wydaniu.

Kto się chce zabawić i uśmiać,

niech kupi naszą książeczkę pt.:

Dziwne przygody

chłopa Urbana Długonosa,

przez Figlarskiego.

1. Ołbrzymi nos, który potrzebo-

wał co dzień 1000 centnarów

tabaki i długa broda, z której

było 500 wozów siana.

2. Urban i żyd Berek.

3. Dowcipy Urbana wierszem.

4. Podróż Urbana do Turcyi.

5. Urban wędruje w powietrzu

z Rusi do Afryki.

6. Przygody myśliwskie Urbana.

7. Urbanowi dokuczały panny, a

jak im za to odpłacił.

8. Przygoda Urbana z bocianem.

9. Długonos pomiędzy Szwabami.

10. Przygody wojenne Urbana.

Czemu mężowie mają być żonom

posłuszni?

Madre kruki.

Rozmaitości.

Cena 25 fen., za co się posła

franko.

Franciszek Chocieszyński,

Poznań, ul. Wodna 15.